

Do tej pory boisko w Starowicach Dolnych było dla mnie wyjątkowo pechowe. Jechałem tam dwukrotnie i choć za każdym razem przejechałem po kilkanaście kilometrów, to ani razu tam nie dotarłem. Kiedy więc dostałem propozycję, żeby w roli reportera Opolskiego ZPN pojechać tam na półfinał Wojewódzkiego Pucharu Polski, to z jednej strony się ucieszyłem, że wreszcie tam będę, ale z drugiej miałem obawy, że znowu coś stanie na przeszkodzie, żeby tam się dostać. Udało się. Zaliczyłem swoje kolejne boisko, w słoneczną pogodę pooglądałem ciekawy mecz oraz odbyłem wiele interesujących rozmów, zarówno oficjalnych jak i prywatnych.



Kilka lat temu pierwszy raz wybrałem się do Starowic, tyle że nie do tych Dolnych koło Grodkowa, a do tych „zwykłych” koło Otmuchowa. Zjeździłem wtedy wioskę wzdłuż i wszerz i ku swojemu zdziwieniu nie znalazłem boiska. Kilka miesięcy temu wybrałem się już do tych

właściwych Starowic, ale wybrałem trasę, na której wpakowałem się w jakieś objazdy i jak zorientowałem się, że spóźnię się pół godziny, to wróciłem do domu. Wtedy jechałem na mecz rezerw miejscowego LZS-u. Tym razem dojechałem bez żadnych przeszkód i przygód.

Jeśli chodzi o stadion w Starowicach Dolnych, to jak na taką małą miejscowość jest fajny, ale jak na czołowy zespół IV ligi to skromny. Spodziewałem się trochę większych trybun i kawałka dachu nad nimi. Boisko jest w szczerym polu i strasznie tam wiało. Pierwszy raz w życiu miałem problem z odsłuchaniem wywiadów, które nagrałem swoim dyktafonem. Momentami strasznie gwizdał wiatr. Za to na plus oceniam miejsca parkingowe wzdłuż stadionu oraz to, że widać, że o ten obiekt się dba. Na oknach budynku klubowego są fajne zdjęcia, których autorem jest znakomity fotograf, Mirosław Szozda.

Pozytywnie zaskoczyły mnie też dwa banery, które spotkałem w drodze na stadion, a na których byli zawodnicy miejscowego klubu. Pierwszy z nich widziałem jakieś 2 km od Starowic, a drugi na terenie tej miejscowości. Fajna inicjatywa, bo to przecież miejscowy LZS jest wizytówką tej wioski. Podoba mi się też to, że na boisko prowadzą drogowskazy, co niestety nie wszędzie w Polsce jest normą. Niestety na meczu tym nie było biletów. Nie działały też żadne punkty gastronomiczne.

W spotkaniu tym wpadła tylko jedna bramka i to dosłownie w ostatniej sekundzie meczu. O tym spotkaniu można przeczytać na stronie OZPN. Tam też moja fotogaleria oraz zebrane przeze mnie wypowiedzi obu trenerów i kapitanów drużyn. To wszystko [TUTAJ](#).

{morfeo 434}

facebook.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz